109.

Warszawa. — Rok 1. Dnia 24. Lutego 1823.

KURYER DLA PŁCI PIĘKNEY.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOŚCIOM i MODOM POŚWIĘCONY.

Ner 24.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to iest: w Poniedziałek, Srzodę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mód z których iedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyimuie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18.

EKRAN.

(*Dokończenie.*)

Gdym po kwandransie wszedł nazad do mego gabinetu nie było iuż Zofii. Boleść moia dosyć się złagodziła abym mógł dostatecznie poznać całą stratę iaką i naprożno poniesień starałem się przyiść do stałego przedsiewzięcia.

W téy chwili otwarły się drzwi, blady i pomieszany Kapitan Z*** wszedł do pokoiu — mimowolnie chwyciłem za leżące przedemną pistolety.

„Zostaw to WPan na potem Baronie, rzekł ponurym głosem, lecz raczey bądź tak dobry i słuchay mię parę minut cierpliwie“

Mów WPan rzekłem z przyciskiem.

„Byłem u WPana małżonki....“

Przez Boga zawołałem niecierpliwie, to też iest właśnie przyczyną że w tym mieyscu przeciwko sobie stoiemy; i WPan nie masz mi więcey nic do powiedzenia?

„Jeszcze bardzo wiele, rzekł daley — Jestem winien wyiaśnić WPanu wypadek dzisieyszy który tak mnie zawstydza iak i WPana spokoyność domową nazawsze zatruć może.—Gdym po Paradzie dziś rano tutay przyszedł nie zastałęm P. Baronowey w domu, chciałem wrócić natychmiast gdy malowanie Ekranu które i WPana zastanowiło, sciągnęło moią uwagę. W tym samym czasie wpadłeś Baronie do pokoiu a nie postrzegłszy mnie pośpieszyłeś prosto ku drzwiom zamkniętym. Postępowanie iego na Balu wczorayszym dało mi poznać czego się WPan z mey strony lękasz; zda-

wałeś się bydź rozdrażnionym i słusznie obawiałem się po naszym zeyściu nieprzyiemności których uniknąc starałem się— w tey myśli spodziewaiąc się rychłego WPana oddalenia schroniłem się za Ekran. — Co się daley stało iest iuż wiadomem. Przed chwilą przywołąny zostałem do małżonki WPana, od niey dowiedziałem się co w czasie mey nieprzytomności między wami zaszło. Mego postępku nie iestem wstanie uniewinnić, lecz Baronie, skrzywdziłeś naycnotliwszą małżonkę; iey winieneś się usprawiedliwić bo ieżeli mię WPan masz za człowieka honoru, to wierz memu słowu że między mną a Baronową, naymnieyszą poufałość nigdy nie miała mieysca.

O! Boże! wierzę WCPanu zawołałem z radością i iuż chciałem isdź upaśdź do nóg Zofii gdy mnie Z.. zatrzymał. Jeszcze parę słów. — Boli mię nieskończenie zakłócić nawet przez chwilę spokoyność tak szanownego domu ale wszystko starać się będę naprawić. — Odebrałem właśnie od mego Generała rozkaz, wyiścia iutro przed świtem do miasteczka O.*.*.* To spodziewać mi się każe że moia lekkomyślność dalszych za sobą nie pociągnie skutków i że ani ty Baronie ani twoia małżonka nieodmówicie mi swego przebaczenia.

— Szacunek nasz będzie WCPanu towarzyszył rzekłem ściskaiąc Kapitana i na skrzydłach tęschnoty pobiegłem do zalaney łzami Zofi. — Możesz mi przebaczyć" zawołałem padłszy iey do nóg nieśmieiąc nawet podnieść wzroku na tak ciężko skrzywdzoną? z głośnem płaczem nachyliła się ku mnie a upoiony szczęściem i miłością przycisnąłem do piersi wierną Zofiią, i ieszcze raz uzyskałem przebaczenie mych uroień.

Odtąd zdradna zazdrość nie zatruła iuż więcey naszego szczęścia. — Spokoynie patrzę iak dwór cały hołduie wdziękom méy Zosi, bo iey serce ręczy mi za wszystko i teraz cały Batalion ukryty za Ekranem nie wzruszyłby mego zaufania.

Dzień dobry!... Witam!... Unizony....

Ażeby bydź wstanie poznać dokładnie różnicę tych trzech sposobów witania, dosyć iest przeyść się po iedney z naszych publicznych przechadzek, zayrzeć do kilku przedpokoiów Magnatów, i zwiedzić parę Salonów.

W przeciągu trzech minut Pan N.... który zawsze wie iak się rzeczy dziać powinny anie iak się dzieią, dostatecznie ci ich znaczenie wytłómaczy.

Spotykamy naprzykład człowieka szacownego, który mu się wcale na nic nieprzyda, Pan N.... zdaleka iuż, powita go. A.... dzień dobry.

Spostrzega znowu zdala człowieka dosyć znaczącego, lecz którym on gardzi, wcześnie przywołnie wdzięczny uśmiech i przechodząc z lekim ukłonem rzeknie Witam....

Wracamy z przechadzki, Pan N.... widzi iak tylko wzrok iego dosiągnąć iest w stanie, iż iakiś *ni*ski Jegomość który się nim

brzydzi zbliża się ku niemu powolnym krokiem. — Pan N... podwaia swe, kroki wcześnie doświadcza spężytości swych ramion gibkości swoiéy postawy, spuszcza oczy z uszanowaniem, zbliża się z uniżonością, i dosyć ieszcze zdaleka Pan N.... z nieśmiałością wymawia; uniżony.... nayuniżeńszy.... Niski Jegomość uśmiecha się z pogardą, i trzeba ucha Pana N.... aby zrozumieć wyrazy które on raczy wymówić, a które znaczą tyle co „iesteś nikczemny, czołgaiący się, zatrudnię się iednak tobą" — trochę iednak głośniéy wymawia... Dzień dobry....

Lecz proszę niemyśleć, żeby Pan N..... był z uniżonych Kreatur naywięcéy Płaskim, znayduią się między niemi tacy, których to iest zwyczaiem. — Wszędzie spotkać możemy ludzi, którzy żyią i chodzą że tak powiem zgarbieni, dla nich pokora iest potrzebą, schylanie się zwyczaiem a niewolnictwo rzeczą do ich iestestwa przywiązaną. Tacy ludzie wszystkie swe znaiomości obdarzaią uniżonością, nie spotykaią się z tobą ani cię opuszczą, bez ułożenia się w téy postawie, a maiąc głowy zupełnie próżne niedostatek muzgu rozumieią gestami zapełnić. — Mówią że tacy ludzie nikomu nie ufaią, gdyż się czołgaią przed całym światem i przypominaią nam łtylko tych, których La Bruyere tak trafnie odmalował w iednym ich czynie to iest: kiedy własnemu odźwiernemu nayniższą składaią uniżoność.

Moglibyśmy ieszcze wymienić znaczną liczbę uniżoności mniéy znaczących, które nie są iak tylko odwetem grzeczności dumy albo szarlatanizmu; udzielaią się one w zamiarze iedynie aby na powrot oddanemi nam były; i wtedy staią się grą, gdzie nie można wygrać bez wystawienia wprzódy swéy własności na stawkę. — Uniżoności, są monetą pochlebstwa, maią swóy kurs publiczny, który podług okoliczności podnosi się lub spada; los zaś i ślepe szczęście są dla nich Taryffą. —

Jednym słowem mówiemy dzień dobry przyiaciołom, Witam mniey znaczącym znaiomościom a niemówiemy uniżony iak tylko tym; od których widżiemy się bydź niższemi, lub od których wymagamy łaski. —

Szarada.

Pierwsze na wspak w liter rzędzie
Drugie przy kupnie iest wszędzie
Wszystko kiedy następuie
Fałszywą trwogą przeymuie. Ito : na : ka : 120

TEATRA i WIDOWISKA STOLICY.

TEATR NARODOWY. W dniu 22. b. m. daną była Opera z muzyką JP. Daylerac pod tytułem Gulnara niewolnica Perska. — Treść iéy następuiąca: Dway młodzi kochankowie widzą się bydź dotknięci, nieszczęściem, pochodzącym z okropnego losu iaki spotkał Oyca samego Kochanka, — Na okup iego potrzeba im iest 1000 Cekinów, tych gdy znikąd dostać nie

maią nadziei, postanawiaią poświęcić samych siebie zaprzedaiąc się w niewolą celem uzbierania rzeczoney summy. — Gulnara dla swych wdzięków znayduie dwóch kupców; przeciwnie iéy kochanka nikt kupić nie chce. — Nakoniec Xiąże Perski Deli uięty wdziękiem Gulnary w nadziei otrzymania iéy wzaiemności, ofiaruiąc również ią kupuiącemu bogate dary sprawia; iż tenże ustępuie mu wszelkiego do niéy prawa, i Deli staie się Panem piękney niewolnicy. — Ta poznawszy prawdziwą wielkość iego duszy wyznaie mu otwarcie zamiar iak imiała w zaprzedaniu się w niewolą, wyznaie iż iuż kocha innego i tyle wzrusza serce Delego obrazem swego nieszczęścia i swoiéy miłości, iż ten mimo własnego zapału, oddaie Gulnarę Kochankowi. — Te dosyć z treści interessuiącą sztuczkę, ożywia ieszcze przyiemna muzyka, będąca płodem znanego Daylerac. — Co się tyczy gry naszych Artystow, oddać należy śpiewowi JP. Stefani należną pochwałę.

Nastąpił nudny i długi Balet Dezerter. Pomimo iż niemożemy zarzucić dokładności tańca osób w Balecie tym występuiących, zdaniem iednak naszym Balety tak długie i nieinteressuiące nigdy mieysca mieć niepowinny. Publiczność dosyć nielicznie Teatr odwiedzaiąca, przestanie nań uczeszczać ieżeli większą część wieczoru nudzić się będzie musiała, i Balet wtedy tylko dobrze może bydź widzianym gdy dopełnia a nie zapełnia widowisko —

Wczoray daną była Traiedya w 5. Aktach Rasyna wierszem przełożona pod tytułem Fedra. Piękny iéy przekład, każe nam winney pracy tłómacza nie ubliżyć pochwały. Nie wdaiąc się w rozbiór sztuki któréy przed sobą niemamy wspomniemy pokrótce o grze naszych Artystów. — Pan Piasecki w roli Hipolita zewszech miar zasłużył na wspomnienie. — Artysta ten ciągłą starannością, korzystaiąc z udzielanych mu uwag naypięknieysze dla sceny naszéy rokuie nadzieie. — W Roli Hepolita widzieliśmy w nim szczególne, usiłowanie iaką poświęcił zgłębieniu zamiaru Autora. — Niech Pan Piasecki, stara się ieszcze o to aby w scenach niemych kiedy sam niemówi więcey pamiętał iż się znayduie na scenie i więcéy starał się dać poznać wewnętrzne czucia iakich po nim położenie roli wymaga, niechay nakoniec niespuszcza nigdy z oka tak godnego naśladowania wzoru iaki w osobie JP. Werowskiego mieć powinien, a niedługo stanie się ozdobą sceny naszéy. — Gra JP. Nacewiczówney również na pochwałę zasługuie. — Nieodrzeczy by również było, aby służba zakulissowa większą dawała baczność na porządek iaki tam panować winien, i żeby nam oszczędziła widoku przechodzących się Szynkarek po przysionkach Trezeńskiego Pałacu. Zaś co się tyczy Enony ta zupełnie na swem nie była mieyscu. — Lepieyby było gdyby nadal nie zaymowała się rolą, któréy zrozumieć nie iest iak widać w stanie. — Nastąpiła Komedia w iednym Akcie pod Tytułem Panna Pułkownik Huzarów, JP. Ledóchowska obięła w sztuce tey rolę Elizy. —

Jutro daną będzie Opera Don Juan.

Znaczenie Szarady wprzeszłym Numerze umieszczoney iest: Ka-ra-bin.